

Tomasz Chinciński

**Stanisław Kuczyński
(1932–1995),
tajny współpracownik
Służby Bezpieczeństwa
w środowisku bydgoskiej
„Solidarności”**



Stanisław Kuczyński, używający pseudonimów: „Krystyna”, „738” „Zenon”, „Wiesław”, podjął współpracę z SB w Poznaniu 15 września 1956 r. Od października 1980 do czerwca 1986 r. współpracował z SB w Bydgoszczy i do wprowadzenia stanu wojennego w grudniu 1981 r. pozostawał najważniejszym agentem zabezpieczającym dopływ informacji z bydgoskiego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”.

Stanisław Kuczyński urodził się 26 maja 1932 r. w Brześciu nad Bugiem. Ojcem Stanisława był Wiktor Kuczyński *vel* Antoni Burczenko, *vel* Kazimierz Moniuszko „Wiktor”, „Gustaw”, sędzia Wojskowego Sądu Specjalnego przy Komendzie Okręgu AK Wilno, następnie oficer informacyjny i szef sieci wywiadowczej Okręgu Wileńskiego AK, aresztowany przez UB 30 czerwca 1948 r. w ramach akcji „X” i skazany na karę śmierci przez WSR w Warszawie 18 listopada 1949 r. (wyrok wykonano 20 lutego 1950 r.), matką była Eugenia z d. Burczenko.

Do 1938 r. Stanisław z rodzicami zamieszkiwał w Pińsku. Następnie rodzina Kuczyńskich przeniosiła się do Wilna. W 1945 r. Stanisław wyjechał z rodzicami do Polski i zamieszkiwał kolejno w Białymstoku, Kutnie, Łodzi, Annowie w powiecie szubińskim i Bydgoszczy. Uczęszczał do Gimnazjum i Liceum im. Kopernika w Bydgoszczy, które ukończył w 1952 r. Po ukończeniu szkoły średniej pracował przez kilka miesięcy jako nauczyciel, zanim został powołany do służby wojskowej, którą odbywał do października 1954 r. Potem zamieszkał w Poznaniu, gdzie zaczął uczęszczać na Akademię Medyczną. Musiał jednak zrezygnować ze studiów z uwagi na słabe przygotowanie z chemii. Od stycznia do lipca 1956 r. pracował w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Poznaniu. W sierpniu

1956 r. ponownie – z powodzeniem – ubiegał się o przyjęcie na Akademię Medyczną w Poznaniu. Żonaty, miał córkę.

Według słów Stanisława Kuczyńskiego, przytoczonych w donosie TW „Rysia”, w czerwcu 1956 r. w Poznaniu brał udział w wystąpieniach przeciwko władzy ludowej, za co został aresztowany przez UB. Podczas przesłuchań miano mu zaproponować współpracę, na co zgodził się. Według dokumentów SB znajdujących się w teczce personalnej Kuczyńskiego do współpracy pozyskał go 15 września 1956 r. por. Czesław Burdziński – „na podstawie dobrowolności do rozeznania antysocjalistycznych elementów w środowisku młodzieżowym”. Wcześniej zaś „informatorem już współpracował z Informacją WP i zdobył pewne doświadczenie”.

Kuczyńskiego zatrzymano, podejrzewając, że posiada on broń palną. Informację taką przekazał UB TW „Rys” – nie została ona jednak potwierdzona. Kuczyński najpierw był informatorem o pseudonimie „Krystyna”, a następnie tajnym współpracownikiem o pseudonimie „738” (zarejestrowany pod nr. ewidencyjnym 647). Oficerem prowadzącym Kuczyńskiego został kpt. Zenon Drynda, kierownik Grupy IV Wydziału III Komendy Wojewódzkiej MO w Poznaniu. Spotkania odbywano z nim w lokalach kontaktowych o kryptonimach „Przechadzka” i „Stacja”. Kpt. Drynda kontaktował się z TW „738” w uzgodniony sposób („dzwoni on do mnie na nr telef. 428–03 i prosi »Zenka«, dzwonię do niego na nr telefonu 63224 i proszę »Staszka«, przedstawiając się, że mówi kolega »Zenon«). Na przykład od stycznia do czerwca 1961 r. odbyto z nim 13 spotkań, podczas których przekazał 12 informacji i otrzymał wynagrodzenie 1650 zł (w tym za współpracę 1200 zł, pozostała kwota to zwrot kosztów związanych z wykonywanymi zadaniami). Za wcześniejszy okres współpracy, od września 1956 do listopada 1960 r., otrzymał łącznie 3000 zł wynagrodzenia (1500 zł za współpracę i 1500 zł zwrotu kosztów).

Przekazywane przez Kuczyńskiego informacje dotyczyły sytuacji w środowisku studentów Akademii Medycznej w Poznaniu, w szczególności wypowiedzi i dyskusji na tematy polityczne, oraz młodzieży udzielającej się w Duszpasterstwie Akademickim ojców dominikanów. Jak stwierdził kpt. Zenon Drynda, donosy Kuczyńskiego „przedstawiały wartość operacyjną, ponieważ pozwalały na ocenę sytuacji politycznej w tych środowiskach”. Według zamieszczonej w aktach osobowych charakterystyki sporządzonej przez kpt. Dryndę, Kuczyński był „pozytywnie ustosunkowany do współpracy i chętny, sprytny i przebiegły, często aż za bardzo – tak, że trzeba go hamować w jego zapędach. Jego błyskotliwość i tupet pozwalają mu na szybkie zawieranie znajomości oraz nawiązywanie kontaktów z nieznanymi osobami”.

TW „738” zdarzały się jednak również wpadki: „w m-cu maju [1961 r.] otrzymano informację, że TW w czasie pobytu z nielegalną pielgrzymką studentów w Częstochowie na skutek niewłaściwego zachowania zdekonspirował się”. Dekonspiracja Kuczyńskiego wobec środowiska Duszpasterstwa Akademickiego stała się jedną z przyczyn wyeliminowania go w czerwcu 1961 r. z „czynnej sieci tajnych współpracowników” (formalnego wyeliminowania dokonano 12 października 1961 r.). Funkcjonariusze SB zorientowali się też, że posiada on tendencję do fabularyzowania informacji. „W dniu 14 kwietnia br. [1961 r.] otrzymano od TW informację o niewłaści-

Biogramy

wym zachowaniu się jednej ze studentek w czasie masówki. W czasie sprawdzenia tych danych okazało się, że są one naciągnięte”.

W drugiej połowie lat sześćdziesiątych Stanisław Kuczyński kontynuował studia na Akademii Medycznej we Wrocławiu, gdzie mieszkał w domu studenckim. Na początku marca 1968 r. kpt. Zbigniew Juszkiewicz, kierownik Grupy IV Wydziału III Komendy Wojewódzkiej MO we Wrocławiu, nawiązał kontakt operacyjny z Kuczyńskim i pozyskał go do zdobywania informacji ze środowiska studentów oraz pracowników naukowych Akademii Medycznej. Kpt. Juszkiewicz tak charakteryzował nowo pozyskanego TW: „W okresie incydentów na uczelniach wyświadczył naszej służbie dużą pomoc. Podczas nasilenia zaburzeń studenckich przychodził dwa razy dziennie na spotkania, przekazując istotne informacje. Obecnie można określić, że jest on jednym z wartościowszych TW pozyskanych w okresie zaburzeń studenckich”.

Od początku 1969 r. TW „738” był także włączany pracy wywiadowczej na rzecz Departamentu I MSW, którego funkcjonariusze kontaktowali się z nim bezpośrednio w trakcie wykonywania przezeń zadań w Warszawie. Wykorzystano nawiązanie przez Stanisława Kuczyńskiego luźnych znajomości ze studentami z zagranicy studiującymi w AM we Wrocławiu. Zlecono mu ustalenie, czy „studenci zagraniczni nie są wykorzystywani przez obce wywiady do prowadzenia wrogiej działalności w PRL; czy nie są wykorzystywani ze względu na częste wyjazdy do Berlina Zachodniego przez tamtejsze ośrodki dywersji politycznej do określonego oddziaływania na studentów polskich, dostarczając im odpowiednich publikacji”.

Wrocławska SB wykorzystała także pokrewieństwo Stanisława Kuczyńskiego z jednym z profesorów AM dla uzyskiwania informacji o środowisku tamtejszej profesury. Zakładano, że: „zarówno przez kontakty ze środowiskiem prac[owników] naukowych AM, jak i z własnych obserwacji z zajęć będzie nastawiony na zbieranie informacji o tych osobach w sensie sygnalizowania nam negatywnej postawy lub wręcz wrogich wystąpień tych osób. Informacje posłużą do ewentualnego odsuwania osób wrogich od zajęć dydaktycznych”.

Stanisław Kuczyński zbierał informacje także dla Wydziału IV Komendy Wojewódzkiej MO we Wrocławiu, zajmującego się rozpracowaniem Kościoła katolickiego. Jego oficer prowadzący por. Z. Brożek, inspektor Wydziału III KW MO we Wrocławiu w kierunkowym planie pracy z października 1969 r. zakładał, że „w związku z nawiązanym kontaktem z księdzem Janowskim TW będzie nadal wykorzystywany na tym odcinku”. Oceniano, że „uzyskał szereg interesujących informacji o działalności bieżącej i zamiarach kleru i jego wyższej hierarchii”.

TW „738” w ocenie wrocławskiej SB był jednostką wartościową, dobrze przeszkoloną operacyjnie. Był kontrolowany poprzez TW „Tadzika”, stosowano także okresowo perlustrację. TW „738” był systematycznie wynagradzany – raz na kwartał otrzymywał do 500 zł. Por. Brożek pisał: „jak zauważyłem otrzymane wynagrodzenie mobilizuje TW i jednocześnie wiąże go z nami”.

Stanisław Kuczyński miał problem z ukończeniem studiów medycznych. Na przełomie lat 1970/1971 powtarzał IV rok. W 1974 r. nie uzyskał ponownego zaliczenia z farmakologii i musiał przerwać studia, co więcej – został skreślony z listy studentów bez prawa kontynuowania studiów we Wrocławiu, jak i na każdej innej

uczelni. Przeniósł się z Wrocławia do Kamiennej Góry, gdzie przez cały czas mieszkała żona z córką. Ta zmiana utrudniła wrocławskiej SB kontakty z TW „738”, którego postanowiono wyeliminować z sieci tajnych współpracowników i zarejestrować jako kontakt operacyjny, licząc jedynie na okresowe spotkania z nim.

W Kamiennej Górze w połowie lat osiemdziesiątych Stanisław Kuczyński został poddany inwigilacji przez Służbę Bezpieczeństwa. Był podejrzany o to, że zajmował się „nielegalnym wytwarzaniem wyrobów artystycznych oraz handlem artykułami: złotem i walutą”. Informacje dotyczące nielegalnej działalności Kuczyńskiego przekazał SB Zbigniew Bukowski z Czarnego Boru.

Kolejnym miejscem zamieszkania Stanisława Kuczyńskiego była ponownie Bydgoszcz, gdzie na początku października 1980 r. do współpracy ze SB pozyskał go znów płk Zenon Drynda „na zasadzie obywatelskiej współodpowiedzialności za ład i porządek PRL”. Wkrótce Kuczyński otrzymał nowy pseudonim – „Zenon”. Zastępca komendanta wojewódzkiego MOdsSB w Bydgoszczy płk Drynda tak go wówczas scharakteryzował: „Z b[yłym]. TW „738” kontynuowałem współpracę w latach pięćdziesiątych, w czasie mej pracy w SB w Poznaniu był on jednostką sprawdzoną, obiektywną, wartościową i bardzo aktywną. Wymieniony posiada ukończone wyższe studia medyczne, aktualnie prowadzi wytwórnię pomocy naukowych z zakresu medycyny. Pochodzi on z terenu Wileńszczyzny, a ojciec jego za działalność antypaństwową skazany został w PRL ma karę śmierci, karę wykonano. W czasie ostatnich wydarzeń wymieniony skontaktował się ze mną osobiście, deklarując swoją pomoc SB. Wykorzystałem tę sytuację, polecając mu nawiązanie kontaktu z bydgoskim NSZZ”.

Formalne nawiązanie współpracy nastąpiło 18 października 1980 r., jednak pierwsze zadania zlecono Kuczyńskiemu wcześniej. Już na początku października Kuczyński, zgodnie z poleceniem płk. Dryndy, zaoferował Janowi Rulewskiemu, przewodniczącemu MKZ NSZZ „Solidarność” w Bydgoszczy, korzystanie ze swojego samochodu osobowego. Rulewski przyjął pomoc i zaproponował mu wspólny wyjazd po Lecha Wałęsę do Gdańska.

Lech Wałęsa po raz pierwszy od czasu strajków sierpniowych przyjechał do Bydgoszczy na zaproszenie miejscowego MKZ 7 października 1980 r. Podróż odbył samochodem TW „Zenona”. Towarzyszyli mu brat – Stanisław Wałęsa i Jan Rulewski, przewodniczący bydgoskiej „Solidarności”. Dzięki zaufaniu, jakim cieszył się wśród przywódców związku TW „Zenon”, SB uzyskała dokładne informacje na temat rozmów w podróży z Gdańska do Bydgoszczy i przede wszystkim z pobytu Wałęsy w tym mieście.

W informacji przekazanej przez „Zenona” czytamy m.in.: „Po wystąpieniach w Bydgoszczy, gdzie był z Walentynowicz, L. Wałęsa wypowiedział się, że musi zwrócić uwagę na aktyw, bo zbyt ostre wejścia (Rulewskiego) są nie na czasie i mogą odkryć przedwcześnie karty ich programu, we właściwym świetle, co nie jest w tej chwili pożądane. Osobiście uważam, że Rulewski jest skrajnym reakcjonistą, zdecydowanym wrogiem PRL i ZSRR. Takie wrażenie na mnie zrobił swoją postawą i wypowiedziami w gronie najbliższych współpracowników”.

Biogramy

Dzięki informacjom przekazanych przez TW „Zenona” Służba Bezpieczeństwa już na początku października 1980 r. wiedziała o różnicach zdań wśród przywódców „Solidarności”. W przyszłości te coraz wyraźniejsze różnice poglądów między Wałęsą a Rulewskim SB wykorzystwała do pogłębienia podziałów w związku.

Doniesienia TW „Zenona” były wysoko oceniane przez szefa bydgoskiej SB ppłk. Zenona Dryndę, który uważał, że: „Znając jednak stosunek byłego TW do naszej służby oraz lojalną postawę obywatelską należy przyjąć, że to, co przekazywał w formie pisemnej, polega na prawdzie. Takie również zapewnienia złożył mi ustnie. Stosunek b[yłego] TW do działalności NSZZ jest jednoznacznie negatywny, co wyraża się m.in. w tym, że zastrzegł się, iż wykona dla SB każde zlecone mu zadanie, z wyjątkiem takich, które mogłyby go aktywnie zaangażować w szkodliwą lub oficjalną działalność przeciwko PRL”.

TW „Zenon” był wyposażony w urządzenia nagrywające dźwięk i przekazywał SB zarejestrowane na taśmach magnetofonowych rozmowy działaczy bydgoskiej „Solidarności”. Najważniejszym zadaniem dlań było zbieranie informacji o Janie Rulewskim i Antonim Tokarczuku, a przede wszystkim o planach przywódców związku. „Zenonowi” polecono, aby „w rozmowie z Rulewskim, Tokarczukiem i Gotowskim starał się ustalić lub wysondować, jak i przy pomocy kogo zamierzają robić [to], co niezgodne jest z naszym ustawodawstwem”. W końcu pierwszej dekady lutego 1981 r. płk Drynda polecił „Zenonowi”, by w rozmowach z Rulewskim, Tokarczukiem i Gotowskim starał się ustalić:

- „– jakie mają plany perspektywiczne w swej działalności i jak zamierzają je realizować,
- wyhamowywał ich w działalności wykraczającej poza program statutowy ich organizacji, uzasadniając, czy jest to realne i przyniesie zamierzone cele w aktualnej sytuacji, jaka jest w kraju, np. że ludzie są zmęczeni, że nastąpiły zmiany w rządzie,
- zbierać i dostarczać mi wszystkie te materiały, które na bieżąco są kolportowane przez MKZ w Bydgoszczy”.

Z przeanalizowanych donosów TW „Zenona” wynika, że wykazywał on więcej inicjatywy, aniżeli wymagał prowadzący go oficer SB ppłk Drynda. W jednym z doniesień TW „Zenon” złożył oświadczenie następującej treści: „W związku z tym wszystkim idę pracować na całość do »Solidarności«, ujawnię swój życiorys, niech sprawdzą wśród byłych członków NSZ »Cecylia«, jakiego jestem pochodzenia. Postaram się ich rozsadzić od wewnątrz. Proszę o aprobatę tego ostatniego. Takich oni potrzebują”. Jednak na „rozsadzenie od wewnątrz” związku, jak chciał TW „Zenon”, ppłk Drynda nie wyraził zgody, zapewne w obawie przed dekonspiracją tak cennego źródła informacji. Jednocześnie poinformował TW, że „może on realizować jedynie te zadania”, które mu zleca lub akceptuje oficer prowadzący.

Dzięki temu, że TW „Zenon” miał dostęp do ścisłego kierownictwa bydgoskiej „Solidarności”, SB wiedziała nie tylko o panujących tam nastrojach, ale także o wielu zamierzeniach związku. Szczególnie cenne dla безпеki były informacje o planowanych strajkach i wystąpieniach rolniczej „Solidarności”. Dwa dni po zorganizowanym w Bydgoszczy w niedzielę 8 lutego 1981 r. przez Komitet Założycielski NSZZ

„Solidarność Chłopska”, przy współudziale bydgoskiego MKZ, ogólnopolskim zlocie rolników indywidualnych TW „Zenon” przekazał SB informacje o poglądach Jana Rulewskiego na sprawę rolniczej „Solidarności”. W doniesieniu „Zenon” podawał: „W trakcie rozmowy z Rulewskim w dniu 10 II 1981 r. poinformował mnie, że w tej chwili najważniejszą sprawą stała się sprawa poruszenia chłopów w Polsce. W związku z powyższym organizowane są masówki w poszczególnych miastach. Jak się wyraził Rulewski, ta sprawa spędza im sen z oczu [chodzi o władze – T.Ch.]. Jest to kwestia pełnego zwycięstwa »Solidarności«”.

Zaskakującą wersję wydarzeń na dziedzińcu Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy z 19 marca 1981 r. przedstawił w donosach TW „Zenon”. W doniesieniu z 27 marca 1981 r. podawał: „O zajściu też posiadam relację od przewodniczącej Komitetu Zakładowego Przedsiębiorstwa Remontowego Rolnictwa Grażyny Wojciechowskiej [...]. W czasie rozmowy stwierdziła ona »No, obok milicji to nasi też przyłożyli Jasiowi«”. Według informacji uzyskanych na początku kwietnia 1981 r. przez TW „Zenona” do pobicia Jana Rulewskiego oprócz milicji miał się przyczynić mężczyzna o nazwisku Marciniak z „Solidarności Chłopskiej”. W jednym z donosów czytamy: „Nawiązując do sprawy Marciniaka, który brał udział w bijatyce w WRN w Bydgoszczy, przytaczam szczegóły, które uzyskałem dodatkowo. Według jego słów w czasie śpiewania hymnu został on na boku, wtedy podeszło dwóch milicjantów, wzięło go pod ręce i wyrzucili go na schody wiodące z sali w kierunku podwórza. W pomieszczeniu poza salą (korytarz) było ciemno i znajdował się tam szereg osób (wyrzuceni z sali obrad, jak i wyrzucający). Odbывała się tam ogólna szamotanina, jak i przepychanka, wymieniano ciosy.

Według słów Marciniaka to przyłożył on Rulewskiemu i w tym samym momencie dostał potężnego kopniaka i wyleciał na podwórze, padając na ręce, tak że miał zdartą skórę na dłoniach. Marciniak chwali się tą całą sprawą we wsiach: Pszczółczyn, Władysławowo, Rudy, Annowo gmina Łabiszyn. Wypowiedzi te mogą potwierdzić: Łasiecka Genowefa, Skrzyński Ryszard ze wsi Annowo. Łasiecka Genowefa jest siostrą majora MO z Mogilna, pracuje ona w miejscowym klubie prasy »Ruch« w Annowie, gm. Łabiszyn.

Marciniak brał udział w strajku chłopów w Bydgoszczy i w dniu 19 marca [19]81 r. wraz z Rulewskim udał się do WRN. W dniu 18 marca br., poprzedzającego wypadki w WRN, w siedzibie ZSL Rulewski wypowiedział się, że gdyby była interwencja MO, na siedzibę ZSL, to jeśli dojdzie do bijatyki, mają mu przyłożyć swoi. Rulewski nie wiedział, gdzie będą użyte siły MO, ale na wszelki wypadek już stawiał sprawę. Marciniak opowiedział o tym na jednym z zebrań wiejskich w gminie oczywiście, kiedy relacjonował przebieg wypadków. [...] Na zebraniu tym był Stanisław Skrzyński ze wsi Rudy, który mnie przekazywał relację o opowiadaniach Marciniaka”.

W śledztwie w sprawie wydarzeń z 19 marca 1981 r. SB ustaliła, że „na sali obrad podczas trwania VI sesji WRN w Bydgoszczy, jak również w czasie interwencji organów porządkowych MO był obecny: Edmund Marciniak, s. Wojciecha i Joanny z d. ysocka, ur. 13 X 1928 r. w m. Augustowo, zam. Pszczółczyn, gm. Łabiszyn, przebywający na rencie”. Marciniak miał być aktywnym działaczem NSZZ „Solidarność”

Biogramy

Rolników Indywidualnych. Potwierdzono także obecność Marciniaka na sali WRN 19 marca 1981 r. oraz to, że był świadkiem „usunięcia z sali obrad grupy działaczy »Solidarności« przez funkcjonariuszy MO i następnie został sam wyprowadzony przez dwóch milicjantów z tej sali”.

Ta wersja wydarzeń nie została potwierdzona w innych znanych relacjach świadków tamtych wydarzeń, dlatego trudno uznać ją za wiarygodną. Należy także wziąć pod uwagę to, że „doniesienie agenturalne jest szczególnym materiałem źródłowym”, który „z natury rzeczy zawiera informacje nieweryfikowalne przez inne rodzaje źródeł”.

Aktywna postawa TW „Zenona” w czasie wydarzeń marcowych sprawiła, że SB wiedziała o zachwianiu jedności wśród liderów związku. Spory przywódców „Solidarności” w sprawie strajku powszechnego podczas nadzwyczajnych obrad Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” 23 i 24 marca 1981 r. w Bydgoszczy zostały jednoznacznie ocenione przez TW „Zenona”, który informował płk. Zenona Dryndę: „Podsumowując przebieg rozmów Krajowej Komisji Porozumiewawczej w Bydgoszczy, wniosek, który się nasuwa, to, że została zachwiana jedność »Solidarności« i tylko wręcz demagogiczne stanowisko MKS Bydgoszcz w osobach Tokarczuk, Gotowski oraz innych członków komisji MKS Bydgoszcz doprowadziło do uchwały o podjęciu akcji strajkowej. W czasie wypowiedzi dyskusyjantów, takich jak nawet Kuroń, prof. Kułakowicz [Kukułowicz] lub doradców kard. Wyszyńskiego, którzy byli przeciwni ogólnonarodowej akcji strajkowej, nawet samego Wałęsy”. „Zenon” przekazał także SB „4 ulotki uchwały [...] w sprawie akcji strajkowej oraz 5 oświadczeń KKP wydanych także w Bydgoszczy w dniu 24 III br.”

Te doniesienia TW „Zenona” pozwoliły SB na lepsze rozpoznanie napięć w kierownictwie „Solidarności”. W meldunku bydgoskiej SB z 26 marca 1981 r. czytamy: „Jan Rulewski polecił swemu zastępcy K. Gotowskiemu przebywającemu aktualnie w Warszawie, aby w przypadku jakichkolwiek ustępstw poczynionych przez Lecha Wałęsę w trakcie dzisiejszego spotkania z delegacją rządową, niezwłocznie opuścił na znak protestu salę obrad i jednocześnie ogłosił L. Wałęsę jako zdrajcę”.

Rozpoznany konflikt między Wałęsą a Rulewskim SB planowała także wykorzystać w przyszłości do pogłębienia podziałów w kierownictwie związku. W informacji przekazywanej 1 kwietnia 1981 r. TW „Zenon” sugerował oficerowi prowadzącemu płk. Zenonowi Dryndzie, szefowi SB w Bydgoszczy, że: „poróżnienie Lecha Wałęsy z Rulewskim [...] można przeprowadzić przez brata Wałęsy – Stanisława, po prostu trzeba temu ostatniemu zasugerować, że »Solidarność« bydgoska wyrażą votum nieufności wobec niego samego, jak i wobec Lecha, jednocześnie należałoby umocnić w jakiś sposób przekonanie u Lecha Wałęsy, że Rulewski działa na jego szkodę”.

TW „Zenon” przekazał bydgoskiej SB także informacje o nastrojach przywódców „Solidarności” prowadzących z rozmowy ze stroną rządową. Rozmowy te rozpoczęły się ponownie w Warszawie 25 marca 1981 r. Tego dnia Stanisław Kuczyński otrzymał od płk. Zenona Dryndy zadanie wyjazdu do Warszawy, gdzie udał się następnego dnia i przeprowadził 15 minutową rozmowę z Krzysztofem Gotowskim. To właśnie od Gotowskiego TW „Zenon” dowiedział się o planach przywódców związku. Gotowski w rozmowie z nim miał powiedzieć: „»Solidarność« nie liczy w tej aktualnej sytuacji

na żadne kompromisy w rozmowach z rządem, w godzinach porannych dyskutowano nawet nad możliwością zerwania tych rozmów. Koncepcja ta zrodziła się podczas narady aktywu »Solidarności«. Chodzi o wytworzenie takiej sytuacji, aby premier lub wicepremier prosił o dalsze rozmowy”.

„Zenon” podkreślał w doniesieniu „pozytywny udział doradców Wyszyńskiego w kontynuowaniu aktualnych rozmów. Kościół stoi na stanowisku, papież także zabiegał u Wyszyńskiego o kontynuowanie dialogu »Solidarności« z rządem”. Nie udało się jednak „Zenonowi” nawiązać kontaktu z Lechem Wałęsą, który był ciągle zajęty. Tego samego dnia, 26 marca 1981 r., płk Drynda w meldunku do MSW napisał: „w ścisłym gronie członków »Solidarności« uczestniczących w rozmowach z delegacją rządową rozważano możliwość zerwania rozmów. Koncepcja ta zrodziła się podczas narady aktywu »Solidarności« biorącego udział w rozmowach. Chodzi im o to, aby to rząd zabiegał o ponowne nawiązanie i kontynuowanie dialogu z »Solidarnością«. Ich intencja polega na wytworzeniu takiej sytuacji, aby premier lub wicepremier prosił o dalsze rozmowy. Duży wpływ na wyhamowanie tych dążeń mają doradcy kardynała Wyszyńskiego, którzy powołując się na Kościół, papieża i prymasa Polski, są za kontynuowaniem dialogu z rządem”.

TW „Zenon” posuwał się także do wykradania i przekazywania SB dokumentów sporządzanych przez kierownictwo bydgoskiego MKZ. 31 marca 1980 r. „Zenon” dostarczył SB „Analizę”, która zawierała stanowisko kierownictwa bydgoskiej „Solidarności” w sprawie ogłoszenia strajku regionalnego, a która miała być przedstawiona na posiedzeniu Krajowej Komisji Porozumiewawczej w Gdańsku.

Szef bydgoskiej SB ppłk Drynda wysoko oceniał przydatność informacji przekazanych przez „Zenona”: „TW w oparciu o przeprowadzone rozmowy z członkami kierownictwa MKZ w Bydgoszczy daje swoją ocenę i opinie o nastrojach oraz planach działania NSZZ »Solidarności«. W informacji źródło przekazuje także swoje propozycje, jak zapobiegać zagrożeniom, jakie mogą mieć miejsce ze strony NSZZ »Solidarności« w stosunku do określonych środowisk i organizacji społecznych działających w kraju”. Płk Drynda, biorąc zapewne pod uwagę nadgorliwość TW „Zenona”, był świadomy tego, że: „przekazywane oceny i opinie przez TW mogą być sugestywne”. Niemniej jednak uważał, że „przedstawiają one wartość operacyjną i winny być poddane przez nas weryfikacji”.

Niewątpliwie TW „Zenon” przynajmniej do połowy 1981 r. pozostawał dla Służby Bezpieczeństwa najważniejszym źródłem informacji o poczynaniach bydgoskiego kierownictwa „Solidarności”. Dopiero na kilka tygodni przed I Krajowym Zjazdem Delegatów NSZZ „Solidarności” z września 1981 r., kiedy we wszystkich komendach wojewódzkich MO podjęto intensywne działania dla pozyskania nowych osobowych źródeł informacji spośród delegatów, SB zwerbowała kolejnych tajnych współpracowników o pseudonimach: „Anna Witkowska”, „Cz” i „Halina Stankiewicz”, umiejscowionych w pobliżu przywódców bydgoskiego MKZ.

W połowie lipca 1981 r. zmienił się oficer prowadzący TW „Zenona”. Płk. Zenona Dryndę, który od 15 lipca 1981 r. został zastępcą dyrektora Departamentu I MSW w Warszawie, zastąpił mjr Andrzej Wasielewski, zastępca naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Bydgoszczy (od 21 lutego 1985 r. naczelnik Wydziału VI SB

Biogramy

WUSW w Bydgoszczy). Wtedy też Stanisław Kuczyński otrzymał nowy pseudonim „Wiesław”. Mjr Wasielewski przyjmował jednak informacje od TW „Zenona” w zastępstwie oficera prowadzącego płk. Dryndy przynajmniej już od marca 1981 r. Od końca lipca 1983 r. mjr Wasielewski spotykał się z TW „Wiesławem” w lokalu kontaktowym o kryptonimie „Arab” w Bydgoszczy.

Po wprowadzeniu stanu wojennego w grudniu 1981 r. możliwości działalności wywiadowczej TW „Wiesława” na skutek internowania przywódców bydgoskiej „Solidarności” i zawieszenia legalnej działalności związku zostały znacznie ograniczone. SB nadal powierzała mu jednak realizowanie zadań w środowisku działaczy byłej „Solidarności”. Na przykład 31 sierpnia 1982 r. TW „Wiesław” udał się na Stary Rynek w Bydgoszczy i zbierał informacje o uczestnikach odbywającego się tam po godzinie 20 nielegalnego zgromadzenia. W doniesieniu informował SB, że widział między innymi Witolda Hatkę, który „wykazywał duże zaangażowanie w przygotowaniu wszelkich akcji na tym zgromadzeniu”. W przypadku potwierdzenia tych informacji bydgoska SB planowała skierować wniosek do Kolegium ds. Wykroczeń o ukaranie Hatki.

W październiku 1983 r. Stanisław Kuczyński przypadkowo spotkał Stanisława Wałęsę, od którego dowiedział się, że 13 listopada 1983 r. do Bydgoszczy na zaproszenie oo. jezuitów przybędzie Lech Wałęsa. „Wiesławowi” i tym razem nie udało się nawiązać kontaktu z Wałęsą. Po tym incydencie SB postanowiła wykorzystać kontakty Kuczyńskiego ze środowiskiem skupionym wokół bydgoskich jezuitów dla spenetrowania działalności zakonników.

Po wyjściu Jan Rulewskiego z więzienia w lipcu 1984 r. Kuczyński ponownie otrzymał zadanie zdobywania informacji o przywódcy bydgoskiej „Solidarności”. Bez większych problemów TW „Wiesław” nawiązał kontakt z Rulewskim i znów zaproponował mu udostępnienie swojego samochodu. Dzięki tym staraniom mógł przekazać SB informację o wywiadzie udzielonym przez Rulewskiego 12 sierpnia 1984 r. dziennikarzom telewizji amerykańskiej.

W czerwcu 1988 r. SB rozwiązała współpracę ze Stanisławem Kuczyńskim. Powodem było to, że TW „Wiesław” „od dłuższego już czasu jest poważnie chory, co uniemożliwia mu realizację zadań na rzecz SB. Źródło to od dwóch lat w poważnym stopniu ma ograniczony słuch, a w maju 1987 r. miał wylew krwi do mózgu. Choroba ta poczyniła pewne zmiany w psychice TW”.

Wysoką ocenę TW „Wiesławowi” wystawił ppłk Andrzej Wasielewski, który w charakterystyce z 1986 r. napisał: „Od 1980 roku do momentu wprowadzenia stanu wojennego TW „Wiesław” zabezpieczał dopływ informacji z ZR NSZZ „Solidarność” w Bydgoszczy. Utrzymywał w tym czasie bardzo bliskie kontakty z Janem Rulewskim, Lechem i Stanisławem Wałęsą. Na polecenie naszej Służby przez okres dwóch miesięcy był osobistym kierowcą Jana Rulewskiego oraz w jednym wypadku odwoził L. Wałęsę z Bydgoszczy do Warszawy, a następnie z Warszawy do Gdańska. Od momentu pozyskania TW „Wiesław” przekazał 204 informacje (w tym 104 informacje pisemne) o istotnym znaczeniu dla naszej Służby. Tutejszy Wydział V na podstawie uzyskiwanych od charakteryzowanego źródła informacji założył co najmniej trzy sprawy operacyjne”.

Stanisław Kuczyński...

Od października 1980 do czerwca 1988 r. TW „Wiesława” wynagrodzono sumą 18 tysięcy złotych. Otrzymywał także zwrot wydatków związanych z wykonywanymi zadaniami. Ze współpracy z SB Stanisław Kuczyński czerpał też innego rodzaju drobne profity, jak chociażby zwrot trzystuzłotowego mandatu zapłaconego 13 marca 1981 r. za niewłaściwe zaparkowanie samochodu w pobliżu siedziby „Solidarności”. Dzięki staraniom oficera prowadzącego mjr. Andrzeja Wasielewskiego w 1984 r. żona Stanisława Kuczyńskiego, Grażyna, dostała w trybie przyspieszonym paszport na podróż turystyczną do Bułgarii. Rok później mjr Wasielewski umożliwił Kuczyńskiemu otrzymanie w trybie pilnym paszportu na wyjazd do Holandii na wystawę sprzętu medycznego (Kuczyński był właścicielem Zakładu Fantomów Medycznych w Bydgoszczy). Był to pierwszy pobyt Kuczyńskiego za granicą, podczas którego także realizował zadania dla SB. O zażyłości TW z jego oficerem prowadzącym może świadczyć to, że z okazji 50. rocznicy urodzin „Wiesława” 27 maja 1982 r. mjr Wasielewski wręczył mu na spotkaniu wiązaną kwiatów.

Stanisław Kuczyński zmarł w Bydgoszczy 28 listopada 1995 r.

Źródła: AIPN By, 0085/241, t. 1–5, Teczka osobowa i teczka pracy tajnego współpracownika ps. „Zenon”, Wiesław”; *ibidem*, 069/270, t. 4, Rozpracowanie Obiektowe „Kino” dotyczące środowiska byłych żołnierzy Okręgu Wileńskiego AK; *ibidem*, 077/337, t. 4–5, Meldunki o sytuacji polityczno-operacyjnej w województwie bydgoskim; AIPN BU, 0236/277, t. 2, Sprawa Obiektowa o kryptonimie „Aktywni” dotycząca rozpracowania Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”; AUSC w Bydgoszczy, Akt zgonu Stanisława Kuczyńskiego; T. Chinciński, *Od strajków sierpniowych do wydarzeń marcowych. Pierwsze miesiące Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” w Bydgoszczy (VIII 1980 r. – III/IV 1981 r.)*, „Kronika Bydgoska” 2005 [R. 2004], t. 26, s. 217–274; P. Niwiński, *Okręg Wileński AK w latach 1944–1948*, Warszawa 1999; *idem*, *Wiktor Kuczyński (1903–1950) [w:] Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956*, t. 2, Kraków–Warszawa–Wrocław 2004, s. 279.